



krótko

Dominikanie dla młodych

USTROŃ-HERMANICE. 5 lipca o 20.00 rozpoczynają się tu Dominikańskie Spotkania Młodych – dla młodzieży uczącej się, studiującej i pracującej. Do 11 lipca trwać będzie Wakacyjne Forum Akademickie na temat bioetyki: eksperymentów medycznych, eutanazji, in vitro – z udziałem naukowców. Drugi turmus (od 12 do 18 lipca) poświęconym będzie kulturze. Zaplanowano projekcje filmowe, spotkania z twórcami, warsztaty, wystawy plakatów filmowych. Od 19 do 25 lipca kurs przedmażeński oraz rekolekcje dla małżeństw poprowadzą m.in. państwo Pulikowscy oraz Górowie. Informacje i zapisy: o. Robert Reguła OP, e-mail: robertop@dominikanie.pl, tel. 033 854 36 45 lub 609 303 476. Będzie można również zapisać się na miejscu.

Zakończył się Rok św. Pawła

Bądźcie naśladowcami

Mszą św. w kościele św. Pawła Apostoła w Bielsku-Białej, sprawowaną w intencji wszystkich, którzy **uczestniczyli w diecezjalnych obchodach Roku św. Pawła**, zakończył się ten jubileuszowy rok w naszej diecezji.

Około 15 tysięcy osób uczestniczyło w różnych wydarzeniach związanych z diecezjalnymi obchodami Roku św. Pawła – przypominał ks. kan. Marcin Aleksy, proboszcz parafii św. Pawła, składając na ołtarzu kronikę tych wydarzeń. Były to pielgrzymki grup modlitewnych, stanowych oraz parafii i dekanatów do bielskiego kościoła jubileuszowego. Tu także miały miejsce dni skupienia, spotkania, koncerty. W kwietniu odbyła się diecezjalna pielgrzymka do Rzymu, do grobu



Msza św. zakończyła diecezjalne obchody

św. Pawła. Wygłoszona w Bazylice św. Pawła homilia biskupa Rakoczego oraz kalendarium najważniejszych wydarzeń Roku św. Pawła w diecezji opublikowane zostały w broszurce, którą na pamiątkę otrzymali wszyscy uczestnicy Mszy św. Osoby zaangażowane w organizację obchodów otrzymały też figurki św. Pawła.

– Św. Paweł nie jest dla chrześcijan postacią z przeszłości, lecz nauczycielem, który codziennie przemawia do nas przez swoje wspaniałe Listy. Jest dla nas postacią z teraźniejszości – mówił biskup Rakoczy. – Święty Apostoł mówi do nas: Bądźcie naśladowcami, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa! **tm**

Powódź zniszczyła domy, drogi, mosty i uprawy na polach...

Groźna woda

Kilkudniowe gwałtowne opady deszczu przyniosły zagrożenie powodziowe na całym Podbeskidziu, ale największe – dla Bielska-Białej i okolicznych miejscowości. Woda pojawiała się szybko, powodując duże straty.

Woda wypełniła koryta rzek i zagroziła przerwaniem m.in. wałów Białej w Kaniowie oraz Hownicy – w Jasienicy. Pod wodą znalazły się drogi w Międzyrzeczu, Zebrzydowicach i Andrychowie, dworzec PKP w Czechowicach-Dziedzicach, strumienie płynęły ulicami Bielska-Białej, a strażakom w kolejnych dniach coraz trudniej było zliczyć podtopione domy, z

których wypompowywali wodę. W Czechowicach przed groźbą zalania stanęła KWK „Silesia”. Woda zalewała zakład energetyczny, walcownię.

Mocno ucierpieli mieszkańcy Bestwinki, najbardziej ci zamieszkali przy ulicy Pastwiskowej, m.in. Śpiewakowie, Greniowie, Kajkowscy. Z rozpaczą patrzyli na

zniszczony dorobek życia. – Woda w pokojach sięgała ponad pół metra, zniszczone są wszystkie urządzenia: pralki, piece, lodówki, zamrażarki, meble – wyliczali. Pod wodą znalazła się ogródka, pola, szkółka ogrodnicza Edwarda Grenia. – Najgorsza była bezradność: woda przyszła nagle, sięgając do połowy kominka – mówią Kajkowscy.

– Straty są poważne i będziemy starali się jak najszybciej pomóc powodziarzom. W najbliższą niedzielę złożymy na ten cel ofiary podczas Mszy św. Poprosimy też o wsparcie diecezjalną Caritas – mówi proboszcz parafii w Bestwinie ks. Władysław Piekarski. **■**



Woda zaatakowała m.in. w Bestwinie

O puchar proboszcza



Międzyparafialny mecz wygrali czechowiccy oldboje

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Mecz piłki nożnej między drużynami oldbojów z Czechowic-Dziedzic i z parafii św. Marcina w Ochabach odbył się na stadionie czechowickiego stadionu MOSiR z inicjatywy ks. kan. Antoniego Młoczka, wcześniej proboszcza w Ochabach, a od niespełna roku duszpasterzującego w czechowickiej parafii NMP Wspomożenia Wiernych. Ks. Młoczek – w koszulce z napisem Antonio – zagrał połowę meczu z jedną drużyną, połowę – z drugą. Wynikiem 5:1 wygrali gospodarze, a goście zapowiedzieli rewanż.

Duszpasterskie zmiany

BIELSKO-BIAŁA. W czerwcu grupa księży pracujących w naszej diecezji otrzymała dekrety mianujące ich na nowe funkcje duszpasterskie. Obowiązki wikariuszy w nowych parafiach podejmie 31 księży wikarych oraz 13 neoprezbiterów.

Proboszczami mianowani zostali dotychczasowi administratorzy parafii: ks. Jan Błotko (Ligota), ks. Stanisław Budziak (Międzybrodzie Żywieckie), ks. Jan Kurdas (Zwardoń), ks. Zbigniew Macura (Puńców), ks. Wiesław Ostrowski

(Zarzeczce), ks. Krzysztof Szopa (Sułkowie-Bołęcina). W związku z przejściem na emeryturę ks. Gerarda Kurpasa – proboszcza w Grodzcu Śląskim – administratorem tej parafii mianowany został ks. Andrzej Szczepaniak. **mb**

10 lat Golec uOrkiestry



Liderami uOrkiestry są bracia Łukasz i Paweł Golcowie

SOPOT. 26 czerwca podczas Sopot TOPtrendy Festiwal swój jubileusz 10-lecia istnienia świętował zespół Golec uOrkiestra, skupiający muzyków w większości pochodzących z Żywiecczyny. Na czele jednej z najpopularniejszych w Polsce formacji muzyki folk stoją bracia Łukasz i Paweł Golcowie z Miłówki. Podczas jubileuszowego koncertu wraz z uOrkiestrą wystąpili m.in.: Maryla Rodowicz, Halina Mlynkova, Michał Urbaniak i Szymon Wydra, a na scenie pojawił się też związany od lat zarówno z zespołem, jak i górską kulturą ks. prał. Władysław Żązel, kapelan Związku Podhalan. Koncert był też okazją do promocji najnowszej płyty: „Golec uOrkiestra 5” **mb**

Parafialny infokiosk

LEŚNA. Pod koniec czerwca w przedsionku kościoła św. Michała Archanioła pojawił się infokiosk – komputer z nowoczesnym wyświetlaczem. Jak tłumaczy ks. kan. Piotr Sadkiewicz, to inicjatywa, by zastąpić tradycyjną tablicę ogłoszeń formą elektronicznej informacji. Jest więc przydatna zwłaszcza dla odwiedzających kościół pielgrzymów i turystów informacja o historii świątyni i parafii. Parafianie mogą

zapoznać się z bieżącymi ogłoszeniami parafialnymi. – Mogą też wejść na stronę internetową parafii i naszej diecezji. Do przeglądania udostępnione są też strony internetowe przydatne dla mieszkańców: Urzędu Gminy, Starostwa Powiatowego, wsi Sienna oraz strony istniejących na naszym terenie szkół. Te ostatnie przydadzą się zwłaszcza rodzicom, którzy nie mają w domu dostępu do komputera – mówi ks. Sadkiewicz. **tm**



Parafialny infokiosk to coś więcej niż tradycyjna tablica ogłoszeń



Ks. kan. Antoni Młoczek

Integrowanie ludzi jest ważne, a niewątpliwie sport daje do tego świetną sposobność, by być razem, przeżyć coś wspólnie i nauczyć się czerpać z tego radość. Dlatego zaprosiłem do tego meczu oldbojów drużyny z parafii, które są szczególnie bliskie mojemu sercu. I cieszę się, że mogłem uczestniczyć w meczu, który po części sportowej przerosł się w radosną zabawę przy ognisku. **Moi dawni i obecni parafianie chcieli się spotkać** – ufam, że to nie ostatnie spotkanie...

O prawdzie...

CIESZYN. W miejscowym Zakładzie Karnym odbyły się pierwsze od dłuższego czasu rekolekcje dla osadzonych. Poprowadził je o. Anioł Zieliński OFM, do niedawna duszpasterz w Smoleńsku (Rosja), a obecnie proboszcz parafii w Koszarawie-Bystrej. Podczas rekolekcji na podstawie dokumentów oraz filmu Andrzeja Wajdy „Katyni” poruszona została problematyka kłamstwa i prawdy, krzywdy i wybaczenia, życia i świętości w łasce i dzięki łasce Bożej. – Uczestnicy mieli okazję skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii, rozmowy z kapłanem, mogli wysłuchać konferencji wzbogaconej prezentacją multimedialną, wziąć udział w dyskusji – mówi o. Innocenty Kielbasiewicz OFM, kapelan katolicki w cieszyńskim ZK. **aśś**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Tydzień z Panem Bogiem w Brennej

Dla taty

Mamy otrzymały życzenia i wiele serdecznych uścisków z zapewnieniem o modlitwie. – Tato nie może być gorszy – postanowili oazowicze z Brennej. I w czasie Tygodnia z Panem Bogiem zaplanowali **parafialny Dzień Ojca**.

Oazowy Tydzień z Bogiem to inicjatywa, którą młodzież oazowa z ks. Marcinem Pomperem z parafii św. Jana Chrzciciela w Brennej podjęła już czwarty raz. – Dla mnie to był już szósty taki Tydzień i obserwując jego owoce, nie mam wątpliwości, że warto podejmować tę akcję – podkreśla ks. Pomper.

Idea przedsięwzięcia to tygodniowy cykl spotkań organizowanych dla dzieci. W programie jest wiele ciekawych zajęć, zabaw, konkursów, które pozwalają nie tylko spędzić ciekawie czas, ale też poznać bliżej Pana Boga, a także Ruch

Światło-Życie. Bo to związana z tym ruchem młodzież oazowa przygotowuje wszystkie zajęcia, prowadzi je, organizuje zabawy. I wciąż ma nowe pomysły. Jednym z nich było przygotowanie letniego turnieju piłkarskiego dla ministrantów. Wcześniej odbywały się tylko zimowe zawody halowe. W letnich rozgrywkach wzięły udział cztery drużyny parafialne: z Łodygowic, Górek Wielkich, Pogórza i Brennej, a zwycięzcami zostali – podobnie jak zimą – gospodarze.

Innym pomysłem, który narodził się już rok temu, było poszerzenie parafialnego życia o uroczyste



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

świętowanie Dnia Ojca. – Postanowiliśmy zorganizować piknik rodzinny, z konkurencjami dla ojców, a nagrody rozdano i ojcom, i dzieciom. Była loteria fantowa i mecz piłki nożnej: księża-ojcowie rodzin. Udało się zmobilizować wiele osób, w organizacji meczu pomógł nam Damian Nowak, a spotkanie, które z powodu deszczu trzeba było rozegrać na hali, poprowadził Jan Greń – mówi ks. Marcin Pomper. Mecz wynikiem 7:5 wygrali księża, a ks. Marcin jedną bramkę, którą strzelił, dedykował w tym dniu pamięci swego nieżyjącego już taty.

– Piknik poprzedziła Msza św. i nabożeństwo w intencji wszystkich ojców parafii. A cały cykl

Mecz piłkarski księża-ojcowie był jednym z punktów programu Dnia Ojca

przygotowanych imprez tego dnia był cenną okazją do rodzinnej integracji. Myślę, że to dobry pomysł wart kontynuacji – mówi z uznaniem proboszcz ks. kan. Czesław Szwed.

Nad grupą młodzieży oazowej przygotowującej tegoroczny Tydzień z Ewangelią – z którego skorzystało ok. 80 dzieci – czuwała moderatorka Dorota Greń. – To wspaniała młodzież, której nie brak ani zapału do pracy, ani głębokiej formacji. Jak skutecznie dzieli się wiarą, najlepiej widać, kiedy przyjmujemy nowych chętnych do oazy. Już rok temu było wśród nich kilkoro dawnych uczestników Tygodnia z Panem Bogiem – dodaje ks. Pomper. **aśś**



Sztandar Straży Honorowej, która w Wilkowicach działa od 10 lat

Ojciec Jan Mrówka, jezuita, od ponad szesnastu lat pełniący posługę kapelana w wilkowickim domu zakonnym córek Bożej Miłości, w tym roku obchodzi 90. urodziny i 60. rocznicę święceń kapłańskich. Jubilat pochodzi z Łącka nad Dunajcem. Do zakonu wstąpił tuż przed wybuchem II wojny światowej. Po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1949 r. w Nowym Sączu, pracował w Warszawie, Czechowicach-Dziedzicach,

Krakowie i Wambierzycach. Był też kapelanem polskich robotników w Niemczech Wschodnich (dawna NRD). Organizował pomoc dla mieszkańców wielkomińskiego marginesu. Dał się również poznać jako gorliwy rekolekcjonista. Od młodości fascynowało go harcerstwo: zdobył tytuł instruktora harcerskiego, a złoty jubileusz kapłaństwa obchodził u stóp Magurki na „Wilczysku” – w obozowisku bielskiego hufca.

– W Wilkowicach jest wciąż czynnym kapłanem, posługującym nie tylko w domu zakonnym,

ale również w miejscowej parafii – podkreśla proboszcz ks. kan. Franciszek Kuliga. – Ojciec Jan jest niezmiernie oddany do posługi w konfesjonale na każde życzenie wiernych, w tym także kapłanów, którzy przybywają tutaj z różnych stron.

Kościół w Wilkowicach – podobnie jak świątynia w rodzinnym Łącku o. Jana – dedykowany jest św. Michałowi Archaniołowi. Jednak bardzo żywy jest tutaj kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, który ma swoje korzenie w okresie wojennym. Wówczas to Wilkowicom

Wdzięczni Bogu i ludziom Wilkowickie jubileusze

Podczas czerwcowego odpustu wilkowiccy parafianie dziękowali Bogu za **60-lecie kapłaństwa o. Jana Mrówki SJ i 10-lecie Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ**.



Jubilat o. Jan Mrówka SJ

groziło całkowite wysiedlenie i oddanie miejscowych gospodarstw rolnikom sprowadzonym z Rzeszy. W krytycznym momencie wilkowiczanie przez całą noc trwali w kościele na modlitwie, na zakończenie której oddali się na własność Sercu Jezusowemu. I stał się cud: zapowiadana akcja wysiedleńcza zaniechano, a gospodarstwa ocalały. Obecny kult Serca Jezusa jest żywym wotum wdzięczności kolejnych pokoleń. Z okazji 10-lecia wilkowickiego arcybractwa odbyło się poświęcenie sztandaru wspólnoty. **jmp**

ZDJĘCIA KS. JACEK M. PEZIWIAT

Dla chorych i niepełnosprawnych

Dom w Polance zaprasza

Diecezjalny **Dom Charytatywny im. Jana Pawła II w Polance Górnej** przeszedł gruntowny remont i może przyjąć blisko 50 uczestników rekolekcji i dni skupienia.

Tradycja działań dobroczynnych ma w Polance Górnej blisko 90-letnią historię. W okresie międzywojennym dzięki fundacji Katarzyny Jarzynowej powstał tutaj dom zakonny karmelitanek Dzieciątka Jezus. Siostry utrzymywały się z uprawy roli i wyrobu sprzętów i szat liturgicznych, prowadziły ochronkę i leczyły ludzi. Zamieszkały w drewnianym baraku przeniesionym z byłego KL Auschwitz-Birkenau. Po jego rozbiórce staraniem księży Tadeusza Porzyckiego i nieżyjącego już Gerarda Jajecznicy rozpoczęto budowę nowego kościoła, a wraz z nim – domu dla chorych.

Z udogodnieniami

Wcześniej przyjeżdżały tutaj na wakacje z dziećmi z rodzin robotniczych karmelitanek z Sosnowca. W latach 80., kiedy kolejny etap budowy kościoła objął ks. Stanisław Klimasara, ośrodek przystosowano dla osób niepełnosprawnych. Wyposażono go w zadaszony taras z wjazdem dla wózków inwalidzkich. W 1992 r. ośrodek w Polance Górnej stał się własnością Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Z biegiem lat Caritas przygotowała kolejne, dobrze wyposażone tego rodzaju



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

placówki w Bielsku-Białej-Lipniku oraz w Szczyrku. Przeszedł więc czas, by zadbać o standard obiektu w Polance. W ciągu zaledwie kilku miesięcy odnowiono wszystkie pokoje. Na potrzeby ośrodka włączono do użytku także pomieszczenia zajmowane wcześniej przez siostry karmelitanek, które placówkę w Polance opuściły w ubiegłym roku. Poszerzono węzeł sanitarny. Teraz każdy pokój ma dostęp do przestronnej łazienki dostosowanej dla niepełnosprawnych. Pomalowane w ciepłe kolory pokoje wypełniają jasne meble z sosnowego drewna. Ośrodek dysponuje kuchnią, jadalnią i świetlicą. Prace sfinansowała Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

Ostoja ciszy

Polanka, położona nieco na uboczu na trasie z Oświęcimia do Wadowic i Kęt, jest ostoją ciszy, naturalnej zieleni i świeżego powietrza. Dom charytatywny znajduje się na zadrzewionej posesji, z alejkami spacerowymi i ławkami. Budynek łączy się z kościołem parafialnym. Dzięki temu uczestnicy rekolekcji mogą brać udział we wszystkich odprawianych tu nabożeństwach. W południowej części posesji kilkanaście lat temu zbudowano plenerową Drogę Krzyżową. Jej stacje łagodnym łukiem otaczają wznoszący się pośrodku pagórek Golgoty z monumentalnym krzyżem...

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Opiekę nad domem charytatywnym i jego mieszkańcami sprawuje proboszcz ks. Piotr Pokojnikow

Wypoczynek i modlitwa



Ks. PRAŁ. JÓZEF ZAJDA,
DYREKTOR DIECEZJALNEJ CARITAS – Dom charytatywny w Polance Górnej jest nie tylko przystosowany do przyjęcia osób z ograniczeniami

ruchowymi. Jest położony wśród ciszy, zieleni i może służyć także rekolekcjom dla zespołów charytatywnych oraz dla młodzieży. Stąd blisko jest zarówno do Oświęcimia, Wadowic, jak i w Beskidach. Informacje na temat rozkładu pokoi i rezerwacji miejsc można znaleźć na naszej stronie internetowej: www.polankagorna.diecezja.bielsko.pl. Strona zawiera także mapę dojazdu oraz galerię zdjęć, gdzie można dokładnie obejrzeć pokoje, łazienki, taras oraz otoczenie domu charytatywnego. Zgłoszenia przyjmujemy też telefonicznie: 033 845 82 40.

zaproszenia

Dni Żywca

ŻYWIEC. Od 10 do 12 lipca odbędą się Dni Żywca. Zaplanowano szereg koncertów i festyny. Na rynku będzie można oglądać zabytkowe samochody, a 12 lipca przedstawiona zostanie rekonstrukcja historyczna: Wrzesień 1939 w Żywcu. 10 lipca tytuł honorowego obywatela miasta Żywca otrzymał prof. Stanisław Grodziski, który badał i wydał dwa najważniejsze dzieła historyczne

o Żywiecczyźnie: „Dziejopis żywiecki” Andrzeja Komonickiego oraz „Kroniki żywieckie” ks. Franciszka Augustina. W Muzeum Miejskim rozpocznie się też sprzedaż krajcara żywieckiego. Moneta będzie miała postać mosiężnego krążka o nominale 4 złotych. Do końca września w wytypowanych punktach handlowych będzie można płacić krajcarami. W Muzeum otwarte zostaną wystawy, które będą prezentować zbiory związane m.in. z Habsburgami żywieckimi. ■

Pielgrzymi na górze

GROŃ JANA PAWŁA II. W niedzielę 12 lipca o 12.00 biskup Tadeusz Rakoczy odprawi Mszę św. dla turystów i pielgrzymów zgromadzonych wokół górskiej kaplicy na Groniu – niedaleko Leskowca. Szczegółowy wykaz szlaków prowadzących tu z różnych stron można znaleźć na: www.gron.diecezja.bielsko.pl.

Plener rzeźbiarski
w Węgierskiej Górcie

Święta Katarzyna i zbójnicy

Rzeźbiona w topolowych pniach historia o świętej Katarzynie i sześciu beskidzkich rozbójnikach – tak można podsumować niedawny plener rzeźbiarski w Węgierskiej Górcie.

Zaprosiliśmy do wspólnej pracy sześciu znakomitych rzeźbiarzy plenerowych z całej Polski – mówi Tadeusz Gołuch, kurator pleneru. Każdy z zaproszonych rzeźbiarzy otrzymał ogólny projekt: jeden zbójnik ma trzymać nogę opartą na beczce, inny – mieć w ręku siekiere albo trzos z dudkami. Projekt określał też, w co postaci mają być ubrane – nie może przecież powstać sześciu zbójców w czapkach harnasiów. W szczegółach artystom pozostawiono swobodę.

Na plac przy siedzibie władz gminy zwieziono kilka jeszcze nieokorowanych pni topolowych o długości ponad trzech i pół metra i blisko



Pod dłutami powstają topolowi zbójnicy
PO PRAWIE: Tadeusz Gołuch, kurator pleneru, ze swoją świętą Katarzyną

metrowej średnicy. Do prac rzeźbiarskich pomagała je przygotowywać młodzież z miejscowego kółka rzeźbiarskiego. Rozpadało się, więc na miejscu pleneru trzeba było postawić namioty, by mistrzowie mogli pracować.

– Rzeźba takich figur jest trudna – wyjaśnia Tadeusz Gołuch. – Ze względu na rozmiary, trzeba rzeźbić postaci, które leżą. Kiedy się rzeźby postawi, trzeba przyrzeć się im i dokonać poprawek. Bo rzeźba inaczej wygląda, kiedy leży...

– Czemu zbójce? Bo Beskid Żywiecki ma swoje zbójnickie tradycje – wyjaśnia Tadeusz Gołuch. – Niegdyś w górach ukrywali się chłopcy, zwłaszcza przed wojskiem, do którego szło się na kilkanaście lat. Utrzymywali się z rozboju. Swoich nie krzywdzili, ale przejeźdnym dawali się we znaki.

Do ich postawienia trzeba było ściągnąć na miejsce niewielki dźwig. Wyrzeźbione podczas pleneru postaci, które staną w centrum Węgierskiej Górki, są anonimowe – żadna nie odzwierciedla konkretnej postaci, zbója znanego z imienia. Rzeźby mają być atrakcją turystyczną.



ZDJEŃCIA KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

W planach są dalsze plenery rzeźbiarskie, w czasie których powstaną inne postaci charakterystyczne dla przeszłości Beskidu Żywieckiego.

Owoce tego pleneru rzeźbiarskiego jest też kapliczka dedykowana św. Katarzynie Aleksandryjskiej, patronce miejscowej parafii i zabytkowego kościoła. Wyrzeźbił ją sam Tadeusz Gołuch.

– Kiedy plener już się zaczął, okazało się, że mam trochę wolnego czasu i jest jeszcze jedna topolowa kłoda – uśmiecha się znany rzeźbiarz i animator kultury z Węgierskiej Górki. Jego św. Katarzyna jest dziewczyną o góralskich rysach, a w ręku trzyma narzędzia tortur: miecz, którym była święta, i koło.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Koncerty na wakacje

Organowe lato

W lipcu niektóre parafie zapraszają do świątyń także na cykle koncertów organowych.

W kościele MB Bolesnej w Jawiszowicach os. Brzeszcze od 5 lipca rozpoczynają się XV Lipcowe Niedziele Organowe. Koncerty odbywać się będą zawsze w niedzielę o 19.00, a w kolejne niedziele zagrają tu organiści: Jerzy Kukła, Marcin Armański (12 lipca), Gedymin Grubba i Jolanta Sosnowska na skrzypcach i pile (19 lipca), Bogdan Narloch oraz Marcin Ciszewski – kontratenor (26 lipca).

W ramach odbywających się w niedzielę o 17.30 w kościele św. Maksymiliana w Oświęcimiu Letnich Koncertów Organowych 5 lipca na organach zagra Roman Perucki, któremu towarzyszyć będą Maria i Łukasz Peruccy (skrzypce). W niedzielę 12 lipca zagrają: Earline Moulder z USA oraz Ryszard Haba (instrumenty perkusyjne), a 19 lipca – Marcin Szelest oraz Tomasz Ślusarczyk (trąbka).

Podczas odbywających się w Bystrej Krajkowskiej w soboty o 18.30 koncertów XXIII Bystrzańskich Recitali Organowych 11 lipca zagra tu Marcin Armański, 18 lipca – Gedymin Grubba i Jolanta Sosnowska na skrzypcach i pile, a 25 lipca – Bogdan Narloch.

Tegoroczne Czwartki Artystyczne w Brennej, czyli koncerty odbywające się w parafialnym kościele św. Jana Chrzciciela przez całe wakacje zawsze w czwartek o 19.00, będą w lipcu okazją do spotkania z takimi artystami, jak: Adam Musiański (skrzypce) i Bogumiła Dunikowska (organy) – 9 lipca; Chór UŚ „Harmonia” i Stanisław Malinowski (poezja) – 16 lipca, Marcin Ciszewski (kontratenor), Ewa Bąk (organy) i Maria Pietrzyk (poezja) – 23 lipca oraz Michalina Growiec (sopran) i Robert Marat (fortepian) – 30 lipca.

Parafialne organy posłużą też jako instrumenty koncertowe



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

SOLIDARNOŚĆ POLSKO-CZESKO-SŁOWACKA.

Jej działacze spotkali się w bielskim Teatrze Polskim z okazji 20-lecia działalności w Cieszynie i Bielsku-Białej.

– To historia, która wpłynęła na nasze życie – przyznawali zgodnie, choć w różnych językach, wzruszeni uczestnicy tego wieczoru wspomnień: Polacy, Czesi, Słowacy...

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Podczas tego wieczoru oprócz świadków ważnej historii bohaterem była też poświęcona im książka – wydana staraniem bielskiej Wyższej Szkoły Bankowości i Finansów oraz Stowarzyszenia Instytut Południowy praca pod redakcją Małgorzaty Kaute i Janusza Okrzesika: „Obywatele dyplomaci. Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka w Cieszynie i Bielsku-Białej”.

Uwolnić Vaclava H.!

Szczególnym bohaterem był też sam Teatr Polski. To przed tym gmachem 15 kwietnia 1989 r. miała miejsce pamiętna manifestacja w obronie uwięzionego po raz kolejny Vaclava Havla. – W przygotowaniu manifestacji uczestniczyło sporo ludzi, pod teatr przyszła setka osób, reżyser Marek Mokrowiecki czytał jeden z politycznych manifestów Havla, rozdaliśmy wówczas kilkakaset ulotek, a informację przekazały zachodnie media. Oczywiście nie traktujemy całkiem serio zdania, że po tej manifestacji Havel został zwolniony, ale przecież znaczący jest fakt, że tuż po niej odzyskał

Marzenia o wolności

wolność – mówi jeden z organizatorów: Andrzej Grajewski.

We wspomnieniach uczestników wiąże się z nią wiele zabawnych anegdot, jak choćby ta, że na przygotowywanym w pośpiechu transparencie nie zmieścił się cały tekst, jedynie słowa: „Uwolnić Vaclava H.”, a całe nazwisko, choć w spolszczonej wersji znalazło się jedynie... na parasolu Heleny Dobranowicz. Jednak demonstracja została potraktowana poważnie przez służby bezpieczeństwa. – Była inwigilowana, a już następnego dnia powstał dokument szczegółowo opisujący zdarzenie. Cała akcja bardzo ucieszyła naszych kolegów w Czechach, to był ważny dla nich dowód, że o nich pamiętamy. Później w listopadzie udało nam się zdobyć dla młodych Czechów pięćset zaproszeń do Wrocławia na pierwszy Festiwal Kultury Niezależnej. Naładowani tą pozytywną energią nie mogli dłużej znieść reżimu. Dwa tygodnie później w Pradze rozpoczęły się zajęcia, które przerodziły się w aksamitną rewolucję – dodaje Grajewski.

Na granicy

Zacząło się od spotkań, najczęściej w górach, na granicy. Tamteży też wędrowały na czeską stronę niezależne publikacje. W Bielsku Andrzej Kabat drukował zaprojektowany

w Ostrawie kalendarz Polsko-Czechosłowackiej Solidarności na 1990 rok, a nielegalnie przemycali go przez granicę Andrzej Grajewski i Aleksandra Tyrlik. Na oczach straży granicznej, zamieniali przygotowane wcześniej identyczne plecaki, przynoszone z dwóch stron granicy...

Były demonstracje w Bielsku pod teatrem i w Cieszynie. Na archiwalnych już zdjęciach widać, jak przemawiają: Stanisław „Saszka” Polaczek, Andrzej Grajewski, Janusz Okrzesik. Są zaangażowani we współpracę: Grażyna Staniszevska, Marian Dembiniok, Gertruda Chowaniokowa, Janusz Legoń, Adam Cieślak i wielu innych.

Redaktorzy książki „Obywatele dyplomaci”: Małgorzata Kaute i Janusz Okrzesik

PO LEWEJ: Spotkanie po 20 latach. Tym razem teatr jest otwarty...

OD LEWEJ U GÓRY: Jaromir Piskor i Ivo Mludek 20 lat temu...

We wspomnieniach wracała też sprawa cieszyńskiego antykwarium Jerzego Kronholda, miejsca spotkań Polaków i Czechów. – To działo się w Cieszynie – mieście, które jest symbolem głębokiego historycznego konfliktu, gdzie realizacja porozumienia polsko-



STANISLAW SKWIERAWSKI



STANISLAW SKWIERAWSKI



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEL



W obronie Havla przed teatrem – 15 kwietnia 1989 r.



STANISŁAW SKWIERAWSKI



Podczas manifestacji. Przemawia Andrzej Grajewski

STANISŁAW SKWIERAWSKI

-czeskiego w roku 1989 była naprawdę trudnym zadaniem. Spotykaliśmy się jako garstka zapaleńców czytających książki Hrabala, literaturę podziemną, tłumaczenia i przekłady czeskich autorów – mówił Kronhold, dziś konsul RP w Ostrawie.

Podjęte wówczas rozmowy zaowocowały w kolejnych latach festiwalami teatralnymi „Na granicy” i przeglądami filmowymi „Kino bez granic”.

Dyplomaci...

Wśród uczestników tamtych zdarzeń jest ich sporo, m.in. Jerzy Herma – konsul we Lwowie czy Zbigniew Machej – dyrektor Instytutu Polskiego w Bratysławie. Dyplomaci zasiedli też na wypełnionej do ostatniego miejsca podczas jubileuszu widowni Teatru Polskiego. Był konsul Słowacji – Ivan Horsky, a ambasador Republiki Czeskiej w Warszawie Jan Sechter mówił dobitnie: – Trudno sobie wyobrazić erozję komunistycznego reżimu bez Polski, bez „Solidarności”, bez pontyfikatu Jana Pawła II i bez Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej! Bardzo sobie cenię to, co uczyniliście dla waszych sąsiadów w czasach niedemokratycznych, podziwiam odwagę i przezorność, by widzieć rzeczywistość w szerszym kontekście i upomnieć się o lepszy świat. Zawsze, wspominając przebieg tamtych wydarzeń sprzed

20 lat, uświadamiam sobie, jak nieoczywisty był bieg zdarzeń...

Przyjechała Petruszka Szustrova – wybitna dziennikarka i opozycjonistka czeska, były więzień polityczny, sygnatariuszka Karty 77, minister spraw wewnętrznych Czech w latach 90. Wśród gości z Czech także: Jaromir Piskor, Alesz Bartosek, Ivo Mludek...

Poseł Jacek Falfus odczytał list z gratulacjami i pozdrowieniami od prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Obywatele – przyjaciele

– To historia ludzi, którzy w górach spotykali przyjaciół i w górach czuli się naprawdę wolni – mówił prezes SPCS Mieczysław Piotrowski. – Tworząc ten szlak solidarności, nie zagłębialiśmy się w wielkie refleksje, nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy, że jesteśmy w skali świata organizacją bez precedensu, jeśli chodzi o współpracę opozycji demokratycznej. Tam tworzyło się mnóstwo przyjaźni

– Nie mogliśmy tej historii zostawić, nie mówić o niej. Ta książka nie mogła się nie ukazać – podkreśla dr Małgorzata Kaute, współredaktor książki „Obywatele dyplomaci”. Książka dokumentuje historię i jest próbą jej naukowego opisu. Są w niej wspomnienia bohaterów zdarzeń.

– Uczestniczyłem w tych wydarzeniach, ale zbierając ten materiał, sam byłem zaskoczony, bo wręcz niewiarygodne, ile w ciągu tych pierwszych kilkunastu miesięcy istnienia SPCS niewielkiej grupie osób udało się zrobić po obu stronach granicy, ile barier przełamać – przyznaje dr Janusz Okrzesik, inicjator publikacji i rocznicowego spotkania. – Opisując to naukowo, użyliśmy pojęcia dyplomacji obywatelskiej – by podkreślić, że chodzi tu o międzynarodową współpracę, której nie wyznaczają rządy żadnego z państw, tylko sami obywatele, nieraz wbrew własnemu rządowi i jego intencji. Takie rzeczy działy się i później. Wystarczy przypomnieć masowy udział Polaków w pomarańczowej rewolucji w Kijowie czy choćby przedsięwzięcia Janiny Ochojskiej w Azji Środkowej.

A Fundacja SPCS nadal istnieje i prowadzi bardzo ciekawe programy w krajach byłego Związku Radzieckiego, zapraszamy na staże do Polski dziennikarzy, ludzi zakładających pierwsze organizacje pozarządowe. Uczymy ich, jak to robić... ■

Świadkowie – solidarni



JANUSZ OKRZESIK, WYKŁADOWCA AKADEMICKI

– Wobec tylu niezgodnych z prawdą komentarzy na temat naszej współczesnej historii, wypisywanych przez ludzi, których wtedy nie znaliśmy, a dziś uważających się za autorytety, uznaliśmy, że warto ją dokumentować. Jednym z najciekawszych fragmentów tej historii jest właśnie Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka. To absolutnie bezinteresowny zryw ludzi, bez słów odnajdujących się w klimacie, którego głównym elementem było dążenie do wolności i niezgoda na narzucane i ciasno określone granice. Poznałem wtedy znakomitych przyjaciół. Po 20 latach przyjechali prawie wszyscy. Z wielu ust padło to samo zdanie: że było to dla nas jedno z ważniejszych doświadczeń. I choć mamy różne poglądy polityczne, ta solidarność nawet po latach pozwoliła nam spotkać się bez sporów.



DR ANDRZEJ GRAJEWSKI, DZIENNIKARZ

– Dzieje tej Solidarności to wprawdzie ulotna, ale ciekawa historia, którą warto zapamiętać, bo ona tworzy przecież tożsamość miasta i regionu. Jest w tym coś osobliwego: w Bielsku-Białej – wówczas jedynym polskim mieście oprócz Warszawy i Wrocławia – odbyła się manifestacja w obronie uwięzionego pisarza, którego twórczość nie była szerzej znana, bo cenzura zakazywała jej publikowania. Była to solidarność w czystej postaci: w imię samej idei, że człowiek nie powinien być więziony za swoje przekonania. Po prostu mieliśmy więcej tej wolności niż Czesi i chcieliśmy się nią dzielić. To był niezwykle czas, gdy w Bielsku mogła się odbyć taka manifestacja. Kilka miesięcy później podczas Pasterki zebraliśmy dla Rumunii tyle ofiar, że wystarczyło na przygotowanie całego transportu darów.



ALEKSANDRA TYRLIK-MACHOWIAK, DZIAŁACZKA PODZIEMNEJ „SOLIDARNOŚCI”

– Traktowaliśmy wspieranie dążeń innych do wolności jako oczywistość i nikt nie zastanawiał się wtedy nad tym, czy może nam za to coś grozić, choć oczywiście większość działań była nielegalna. My przekonaliśmy się już, że dla wolności warto zaryzykować, więc nie było wątpliwości, że trzeba po prostu zrobić to, czego akurat potrzebują inni: dostarczyć im filmy, książki, kalendarze. Również dlatego, żeby im łatwiej było zdobyć się na tę odwagę, której potrzebowaliśmy wcześniej sami. Ta solidarność wyrażała się właśnie w prostych gestach, nie trzeba było tu wielkich słów...

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSTUSA

Magdalena i Roman Miszczykowie z parafii Wniebowzięcia NMP w Bystrej Śląskiej

Ciało i duch – para doskonała

Żartują, że nastolatkom czasem trudno **dostrzec w nauczycielu człowieka**. Zachęcili młodych, by szli razem z nimi ich szlakiem. I młodzi pomysł złapali!



Miszczykowie w góry chodzą przy każdej pogodzie
PONIŻEJ: Magdalena i Roman Miszczykowie uczą swoim przykładem

Magdalena i Roman Miszczykowie od piętnastu lat są nauczycielami WF-u. Uczą w bielskim Zespole Szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego oraz w Szkole Podstawowej nr 37 (Magdalena) i w Zespole Szkół Technicznych i Handlowych (Roman). Nie brakuje im obowiązków zawodowych, a są jeszcze te isto-



tniejsze – rodzinne, czyli dwie córeczki: 12-letnia Honorata i 3-letnia Matylda. A Halina Juraszczyk z Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Bielsku-Białej zaprosiła ich jako prelegentów na I Forum Nauczycieli z Pasją, które odbyło się w kwietniu.

Nietuzinkowi

Zawód wymaga od nich świetnej kondycji fizycznej, a ich ulubioną formą spędzania wolnego czasu są wędrowki górskie i biegi. – Po urodzeniu pierwszej córki musiałam się solidnie wziąć za siebie po ciąży – mówi Magdalena. Od tej mobilizacji zaczęła się pasja do wędrowek szlakami górskimi – i dzielenie się nią z młodzieżą. Ich współpracownicy podkreślają, że to nietuzinkowi pedagodzy. Bo komu po tygodniu pracy z uczniami chce się jeszcze zabierać grupę nastolatków w góry? Miszczykom się chce.

Kiedy KTK zakładało w Bielsku-Białej gimnazjum i szkołę podstawową, koleżanka Magdaleny ze Wspólnoty Przymierza, której członkowie powołali KTK, nie wahała się zaoferować im pracy w nowej placówce.

– Młodzież z Zespołu Szkół KTK jest wyjątkowa. W szkole stawiane są im wysokie wymagania. Zresztą

oni sami chcą się uczyć i nauce poświęcają mnóstwo czasu. Ale kiedy zaproponowaliśmy im założenie Szkolnego Koła Turystycznego, od razu znalazła się grupa chętnych. Sami wymyślili nazwę „Głazołazy”. Postanowiliśmy ich zachęcić do poznawania gór w najbliższej okolicy. Choć mieszkają w Bielsku, część z nich nigdy jeszcze nie wybrała się w góry – wspomina Roman. I tak byli już na Magurce, Błatniej, Szyndzielni, Hrobaczej Łące, na Karkoszczonce.

Lekcje w terenie

– Przy zachowaniu podstawowych wymogów bezpieczeństwa, wyprawy odbywają się niezależnie od pogody – mówią Miszczykowie. – Wielu na długo zapamięta zimową wyprawę na Wielką Rycerzową: z wypożyczonymi raketami śnieżnymi na nogach, w kopnym śniegu. Każda wyprawa to doskonała okazja do rozmów, na które w szkole nie ma czasu. – Chcemy rozumieć młodzież – podkreślają. – Uczniowie uczą się wzajemnego szacunku. Trzeba poczekać na idących wolniej i domyślić się, że ktoś, komu trudniej, oczekuje pomocy. Przy zachowaniu wszelkich zasad relacji nauczyciel–uczeń, starają się, by były to wyprawy na luzie. I nie jest to sztuczny luz. Wyprawy to też doskonałe lekcje przyrody. – Rośliny i zwierzęta z książek czy zdjęć na wyprawie widzą po raz pierwszy na żywo – mówią Miszczykowie.

W wycieczkach zawsze biorą też udział ich córki. – Na szlaku nieraz karmiłam – dodaje Magdalena. – Zdarzało się, że potrzebowałam pomocy przy dziecku i wspaniale było doświadczyć tego, że się domyślają, iż mogą i powinni pomóc. Obserwują nasze relacje w małżeństwie. To taka szczególna lekcja wychowania do życia w rodzinie i staramy się być dla nich dobrym przykładem. Nie gramy siebie. Wartości, które są im przypominane w tej szkole, są naszymi wartościami...

Młodzież widzi

Góry to niejedyna pasja, którą starają się zafascynować uczniowie.

Drugą jest bieganie. Sami od sześciu lat biorą udział w biegach przełajowych. Regularnie biegają: raz w tygodniu ze Straconki na Magurkę, dwa razy ze Straconki na Przegibek i jeden trening w Cygańskim Lesie lub na Koziej Górze. Pokonali także trasę maratonu warszawskiego. Wiosną zaproponowali młodzieży sobotnie zajęcia w ramach Szkolnego Koła Biegowego. Roman jest zawodnikiem i trenerem Bielskiej Ligi Koszykówki. W treningach biorą udział jego uczniowie i absolwenci. Kiedy mówią o swojej codzienności, wyczuwa się, że życie wartościami Ewangelii to dla nich sprawy najistotniejsze. Młodzież to widzi... Troška o ciało idzie w parze z pielęgnowaniem ducha. – W naszej pamięci są nauczyciele ze szkolnych lat, których zapamiętaliśmy jako dobrych pedagogów i ludzi – podkreślają. – Jeśli takimi nas zapamiętają nasi uczniowie, będzie to dla nas wielką nagrodą.

Urszula Rogólska

W mojej opinii



HALINA JURASZCZYK,
 KONSULTANT
 REGIONALNEGO
 OŚRODKA
 DOSKONALENIA

NAUCZYCIELI W BIELSKU-BIAŁEJ – Magdalena i Roman to nieprzeciętni nauczyciele i bardzo skromni ludzie. Kiedy się dowiedziałam, ile swojego prywatnego czasu poświęcają uczniom i że praca z młodzieżą nie kończy się dla nich wraz z zamknięciem drzwi szkoły, zaprosiłam ich jako prelegentów na Forum Nauczycieli z Pasją. Stwierdzili wtedy, że przecież nie robią niczego nadzwyczajnego. Są wspaniałym przykładem małżeństwa, które potrafi realizować się zarówno w domu, jak i w pracy zawodowej. Warto stawiać takich pedagogów za wzór.